

# Młody M / Radonis, Na uwięzi

Bóg mi świadkiem  
Chciałbym żyć tu normalnie  
Na poważnie, ale bywa nieprzewidywalnie  
Sam nie wiem, kiedy odpali zapalnik i walnie  
Obudzi demonów armie  
Ja przejmą władze, koszmar  
Nie mogę znieść jak przeze mnie płaczach Kotku  
Ale chyba rzucę prace, w końcu, bo czas tracę  
I tak nie pojadę do kurortu  
Jak sobie wytłumaczę, jak słyszałem ze gadali - odpuść!  
Niosę ogień niech ich spali podmuch  
Scena w ogniu, na stu legendarnych ziomków  
A moje ciało jak płótno przyjmuje ślady destrukcji  
lecz nie boje się o jutro, bo umiem spać bez poduszki  
Mam w sobie nomada i ciężko jest mi usiedzieć  
Znowu idę, choć wracam zaklęty krąg w jedno miejsce  
I gram jak aktor, wciąż robię wrażenie  
Że mam rozsądny plan, ale mam tylko Ciebie

Czasem mam ochotę rzucić to i nie wracać  
Wziąć Cię za rękę i uciec na koniec świata  
I czekam na ten dzień kiedy nie przejdzie karta  
Choć wiem, dobrze wiem, że powinienem zarabiać  
Bardzo przepraszam Kotku, etos pisarza  
Uchyliłbym ci nieba, ale nie mam złota w sztabach  
I wzywa mnie noc, co noc i przeobraża  
Ale nie martw się o mnie, niedługo wracam

Czasem nie mam już siły  
I na to nie ma leków  
Gdyby nie Ty to chyba nie wyszedł bym z zakrętu  
Dwudniówki, trzydniówki, paru kolegów  
I nie wiem czy kiedykolwiek dopłynąłbym do brzegu  
Nawet nie wiem czy chcę  
Onar mi mówił Młody  
Rap to nie jest zawód, rap to same zawody  
Ale idę jak wiem, jestem stały w uczuciach  
Zawzięty się skur\* - jak to mówią do trzech razy sztuka  
Nie chce nauczać, choć słuchają dzieciaki  
Więc omijam tematy ? to słowo mogłoby wybaczyć  
Tego nie wiesz też, szatan jest ze mną od lat  
Najbardziej lojalny, nigdy nie pije sam  
Wolałbym nie udawać, zdjąć etykietę  
Rzucić to do diabła i nie mówić więcej szefie  
Nie zapuszczać korzeni, lecieć jak liść na wietrze  
Trzymam to na uwięzi chcę byś czuła się bezpiecznie

Czasem mam ochotę rzucić to i nie wracać  
Wziąć Cię za rękę i uciec na koniec świata  
I czekam na ten dzień kiedy nie przejdzie karta  
Choć wiem, dobrze wiem, że powinienem zarabiać  
Bardzo przepraszam Kotku, etos pisarza  
Uchyliłbym ci nieba, ale nie mam złota w sztabach  
I wzywa mnie noc, co noc i przeobraża  
Ale nie martw się o mnie, niedługo wracam

Tyle razy upadałem albo wracałem na tarczy  
ale Kocham Cie i nie wiem, nie wiem czy to wystarczy  
jesteśmy jak Yin i yang jak znak równowagi  
daj mi trochę czasu przecież wiem o czym marzysz.

Tyle razy upadałem albo wracałem na tarczy  
ale Kocham Cie Kocham nie wiem czy to wystarczy  
jesteśmy jak Yin i yang jak znak równowagi

daj mi trochę czasu przecież wiem o czym marzysz.

Kocham Cie! Kocham nie wiem czy to wystarczy.

Daj mi trochę czasu przecież wiem.....